Nr. 9. Lwów, dnia 24go maja 1880. **Rok XIII., To[illegible]**

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye [illegible] wać należy do [illegible] i Ekspedycyi „[illegible] w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść:

Keltszańskie owce opasowe.

(Keltschaner Fleischschafe)

napisał

W. Myczkowski.

W południowej części Morawii egzystują trzy Towarzystwa cukrownicze, założone na akcye a mianowicie w miejscowościach: Keltschan, Pawlowitz i Steinitz. Każde z nich dzierżawi po kilkanaście folwarków w których oczywiście pierwsze miejsce zajmuje uprawa buraków cukrowych, przerabianych w ogromnych własnych cukrowniach. Uprawa buraków jest jak łatwo pojąć wzorowa, przyczem i inne gałęzie gospodarstwa są bardzo racyonalnie prowadzone.

Akcyonaryuszami są pp.: bracia br. Klein, Latzel, Seidel, Czermak, Simkowitz i kilku innych. Po największej części są ci panowie pomiędzy sobą zpokrewnieni, dlatego też niechętnie przypuszczają do współudziału kogoś nowego.

Majątki dzierżawione przez Towarzystwo, są po części własnością samych akcyonarjuszów; część należy do prywatnych dóbr cesarskich, reszta do hr. Reichenbacha, hr. Trautmansdorfa i hr. Berchtolda. Dobra Towarzystwa w Pawlowitz są cesarskiemi, a Towarzystwa w Steinitz, księcia Jana Lichtensteina.

Sposób prowadzenia gospodarstwa na większy rozmiar przez stowarzyszenie akcyjne jest w obecnych stosunkach bardzo trafnym, używanym też bywa często tak w Niemczech i Czechach, jakoteż na Podolu rossyjskiem. Tutaj na Morawii jest to korzystne nietylko dla pojedyńczego Towarzystwa, ale dla wszystkich trzech, które z sobą sąsiadują i mają mniej więcej tych samych akcyonaryuszów. Przez podobne stowarzyszenie nawet mniejsi kapitaliści mogą przystąpić do przedsiębiorstwa, wymagającego nakładu znacznych kapitałów. Dzierżawiąc folwarki na długie termina przedsiębiorstwo zapewnia sobie potrzebną ilość materyału surowego a objąwszy wspólnym interesem większy obszar kraju, nie doznaje szkodliwej konkurencyi. Objęcie w dzierżawę jakiegoś nowego majątku nieprzedstawia wielkich trudności, albowiem inwentarz żywy i martwy Towarzystwa wystarcza, by bez uszczerbku pojedynczych, już w administracyi będących folwarków wyposażyć i folwark nowo objęty. W przeciwnym razie tj. gdy jakiś folwark wychodzi z dzierżawy, gospodarstwo nie doznaje przeciążenia, gdy zwinięte gdzieś gospodarstwo pozostawi inwentarz do podziału na inne folwarki. To samo większe nakłady jak np wprowadzenia kosztowniejszych maszyn, orki pługami parowymi itp. stają się mniej uciążliwemi, rozdzielając się na kilka gospodarstw. To też niedziw, iż w podobnych warunkach można było od dawna spokojnie w wytkniętym kierunku pracować, by nietylko zapewnić regularne dochody Towarzystwu, ale i podnosić niektóre gałęzie gospodarstwa, jak hodowlę bydła i owiec, polepszając jednocześnie jakość roli.

Gospodarstwa te są więc bardzo nauczającemi i poznanie ich jest nadzwyczaj korzystne, bo przedstawiają w wydoskonalonej formie różne gałęzie gospodarstwa ziemiańskiego, przez dłuższe okresy czasu prowadzone. Na teraz ograniczę się na Ketschanach i na hodowli sławnych tutejszych owiec opasowych.

Towarzystwo cukrownicze keltszańskie założone zostało przed przeszło dwudziestu latami. Pierwotnie nieutrzymywano tutaj owiec Fabryka sama nie będąc jeszcze tak przeciążoną podatkami i ciesząc się w ogóle przyjaźniejszymi stosunkami ekonomicznymi, opłacała się dobrze sama. Z czasem jednak okazała się potrzeba zwracania większej uwagi na inne gałęzie gospodarstwa a głównie na hodowlę bydła, która bardzo znacznie zaczęła postępować od czasu, gdy wytłoczyny buraczane, stanowiące tutaj podstawę karmy, nauczono się lepiej zużytkowywać i przechowywać.

Przed kilkunastu laty gdy po wygaśnięciu kilku kontraktów dzierżawnych, Towarzystwo zadzierżawiło cztery nowe folwarki, musiano przy tej sposobności nabyć znaczniejsze trzody owiec merynosów dotąd na tychże folwarkach utrzymywanych. Byłto właśnie czas, gdy cena wełny cienkiej znacznie się zniżyła, a w podobnych warunkach jak tutejsze, utrzymywanie owiec cienkowełnistych, przynosić zaczęło oczywiste straty. Konkurencya Ameryki i Australii, zmiana mody, gdzie wyroby z wełny grubszej, czesankowej, weszły w powszechne użycie, wreszcie zmiana naszych stosunków ekonomicznych, oto główne przyczyny, o których już dzisiej wie każdy właściciel owczarni.

Towarzystwu keltszańskiemu, które mając na oku głównie uprawę buraków, takie tylko majątki dzierżawi, które się do tego nadają, przedstawiło się do rozstrzygniecia pytanie: Czy wyprzedać nabyte merynosy ze stratą nawet i zwinąć owczarnię zupełnie, czy też zorganizować ją

w ten sposób, by odpowiadała stosunkom tutejszym; chwycono się tego drugiego sposobu. Równocześnie rozwijająca się tutaj hodowla bydła rasy Shorthorn, jak się to zaraz będę starał wykazać, nietylko nie usunęła potrzeby utrzymywania owiec, lecz przeciwnie poczęła ją wspierać.

W gospodarstwie tutejszem, grunta nie nadające się pod uprawę buraków, stanowią osobne działy i zagospodarowane są w płodozmianie pastwiskowym; zaś te, które wcale nie są zdolne pod uprawę pługiem, będąc zasadzone drzewami owocowemi i zasiane trawą, dostarczają przez całe lato doskonałego pastwiska, z którego jednakże bydło tutejsze, utrzymywane stale na stajni wcale nic, lub tylko podrzędnie korzystać może. Ztej więc przyczyny, obok jałownika tylko owce mogą one pastwiska należycie wyzyskać. Doliczywszy do tego jeszcze $^1/_4$ arealu zagospodarowanego przeważnie w płodozmianie Norfolkskim tj. dział pastwisk po mieszankach, esparzecie, ostatniem cięciu koniczyny i lucerny itp. wreszcie ściernie i pola buraczane, gdzie do późnej jesieni znajduje się w liściach i okrawkach buraczanych obfite pożywienie, jest powodem, iż owce i to opasowe, pod względem paszy znajdują się tutaj w bardzo korzystnych warunkach. Stan bydła co do ilości ograniczony paszą letnią niewystarcza, by skarmić wszystkie wytłoki buraczane, jakie fabryka w czasie kampanii dostarcza, tu więc znów owce opasowe pomagają zużytkować tę doskonałą karmę, wypłacając ją jak praktyka poucza, o wiele lepiej, jak bydło tak dojne jak opasowe.

Wiemy, iż tak dobrze u koni i bydła jak też i u owiec, trudno żądać równej doskonałości we wszystkich kierunkach ich użytków. Bydło odznaczające się mlecznością, jest mniej zdolne do opasu, a jakkolwiek Anglicy twierdzą, iż są już blisko celu, by módz Shorthorny nazwać tak dobrze rasą opasową jak mleczną (biorąc już na wzgląd i jakość mleka), to przecież u tychże muszą się zrzec zdolności do pracy. Podobnie rzecz się ma z owcami. Nasze proste owce górskie dają nam wprawdzie dość wielostronne korzyści, bo mleko względnie bryndzę, wełnę na gunie, skórę na kożuchy, wreszcie i mięso, zawsze lepsze jak z merynosów, lecz gdzie tu możeby mowa o doskonałości w którymkolwiek kierunku! Możemy jednak mieć rasą która w odpowiednich warunkach może zadowolnić wymagania hodowcy przynajmniej w dwóch kierunkach, mianowicie utrzymując rasę owiec mięsnych z wełną czesankową, która przy dzisiejszych cenach tej wełny i przy swej obfitości w runie lepsze daje dochody jak wełna cienka, korzyści zaś, jakie osiągamy przy wypasie jeszcze wyżej stawiają je od owiec cienkowełnistych.

Szanownym czytelników znaną jest niezawodnie rasa owiec angielskich Cotswold wytworzona jak twierdzą, przez krzyżowanie a ustalona w swych przymiotach konsekwentną hodowlą od dłuższego czasu. Jestto rasa owiec opasowych silnie rozwiniętych, albowiem żywa waga matki dochodzi 70—80 klgr. Owce te posiadają wełnę długą czesankową. Tychto właśnie owiec użyto do krzyżowania z tutejszymi merynosami, by uzyskać potomstwo o własnościach pośrednich. Lecz w hodowli nie idzie tak łatwo jak na palecie malarza, gdzie mieszając farbę żółtą z niebieską można być z góry pewnym, iż się otrzyma zieloną. Wiedział też dobrze o tych trudnościach w hodowli, twórca rasy keltszańskiej, dyrektor fabryki i gospodarstwa tutejszego p. Teodor Brase. W budowie ciała jak niemniej w jakości Merynosa i Cotswolda zachodzą zbyt wielkie różnice, by można liczyć na zadawalniające rezultaty z ich bezpośredniego krzyżowania. Chcąc zatem użyć na matki Merino baranów rasy Cotswold, których to ostatnich przymioty chciano mieć w potomstwie w przewadze, trzeba było wprzód tej manipulacyi przygotować odpowiednią podstawę.

Galicya, północne Węgry, górzyste okolice Szlązka i Morawii, gdzie koza nie zajęła miejsca owcy, posiadają od bardzo dawnych już czasów rodzaj owiec, znanych pospolicie pod nazwą owiec prostych, o których już wyżej wspominałem.*)

Tychto owiec o wełnie białej i ile możności najlepszej budowie, użyto w Keltszanach do pierwszego krzyżowania z merynosami. Uzyskano w ten sposób nowe silniejsze pokolenie, które niezapominając o angielskiej zasadzie, iż „u zwierzęcia połowa rasy przychodzi pyskiem“, odpowiedniem żywieniem i troskliwością potrafiono znacznie rozwinąć. Na tak przygotowany materyał dano teraz barany z czystej rasy Cotswold i produkta tego ostatniego krzyżowania, są dzisiejsze owce rasy keltszańskiej, mające $^1/_4$ krwi merynosów, $^1/_4$ krwi owiec prostych a $^1/_2$ krwi Cotswoldów. Jestto więc rasa owiec przeważnie opasowych, silnej, przytem prawidłowej budowy, z wełną długą czesankową, a zatem odpowiadająca zupełnie dla większej części gospodarstw, przy dzisiejszych stosunkach handlowych.

Dyrektor szkoły rolniczej w Proszkowie p. Settegast w swem ostatniem dziele, mówiąc o owcach opasowych, poświęca owcom keltszańskim dłuższy ustęp, nazywając je szczęśliwym rezultatem najśmielszej kombinacyi.

Coś podobnego osiągnął jeszcze przed kilkudziesięciu laty znany hodowca niemiecki Nathusius w Hundisburgu. On jednak krzyżował Merynosy najsamprzód z Southdownami, a nadto używał baranów z rasy Leicester, będącej toż samo rasą opasową, o wełnie czesankowej podobnie jak Cotswoldy.

Próby używania Southdownów w Keltszanach niezadawalniały swemi rezultatami, mieszańce te bowiem, jakkolwiek prędzej się opasają i wełna ich jest cieńsza, są jednak w wyborze karmy wybredniejszemi i nie dosięgają nigdy tej wagi tak w mięsie jakoteż i w wełnie co owce keltszańskie; za mięso, które pod względem jakości, rzeczywiście trochę wyżej stoi od mięsa owiec keltszańskich, odbiorcy nasi nie chcą dawać wyższych cen.

Zrobić tu może ktoś zarzut, iż wełna owiec powstałych z podobnego krzyżowania, będzie wadliwą co do jednostajności, to co fabrykanci francuzcy nazywają a deux mains. Jednakowoż wada ta gra ważniejszą rolę przy wełnie cienkiej, lecz przy czesankowej jest mniejszego znaczenia. Pomimo to jednak w stadzie keltszańskiem przez troskliwe sortowanie owiec przed ich łączeniem, niedaje się wcale spostrzegać.

Określiwszy w ten sposób genezę owiec o których mowa, wypada mi teraz opisać ich dalszy rozwój, jakoteż sposób ich wychowywania i użytkowania.

Przytoczoną powyżej drogą otrzymane mieszańce, nie obejmowały jeszcze wszystkich stad, ale utworzyły tylko pepinierę, liczącą dzisiaj już kilkaset sztuk, z których najlepsze rozpłodniki służą do pokrywania matek z rasy Merino. Postępowanie to prowadzone z bardzo wielką troskliwością już od dłuższego czasu, doprowadziło większą część stad, do znacznego wyrównania, a każde zboczenie od wytkniętego celu, bywa odpowiednio prostowane, do czego przedewszystkiem służy odświeżanie krwi, przez sprowadzanie co roku oryginalnych rozpłodników.

Czas parkotni, czyli przypuszczania baranów do matek, rozpoczyna się od połowy czerwca, tak, aby kotelnia przypadła od 15go listopada gdy fabryka będąc w pełnym ruchu, może matkom karmiącym, w parę tygodni później młodym jagniętom, dostarczyć większej ilości wytłoków buraczanych. Uwzględnione są też skopy, które w tym

*) Jestto materyał, w którym podobnie jak w bydle naszem krajowem spoczywa bardzo wiele cennych przymiotów, które przez trochę tylko troskliwszą pielęgnacyę w drodze samochowu możnaby znacznie rozwinąć, a przedewszystkiem poprawić budowę i uszlachetnić włos, jakto właśnie ma miejsce w Węgrzech w okolicach Trenczyna.

czasie mają właśnie rok i będąc zupełnie rozwinięte, idą najkorzystniej na wypas. W tej porze mięso baranie ma właśnie najwięcej pokupu. Przypuszczanie baranów do matek — odbywa się z ręki — wprzód jednak matki są dokładnie posortowane i przeznaczone odpowiednim baranom. Przez samo rozsortowanie na klasy i stosunkowo niezbyt wielkie stada, przypada nie więcej jak 40 matek na jednego barana. Z pośród pokrytych matek pozostaje 15—18% jałowemi, co przy owcach rasy opasowej, uważać należy za bardzo korzystny rezultat.

Matki w czasie karmienia jagniąt dostają karmę składającą się: z 2 klgr. wytłoków, 0·1 kuchów rzepakowych, 0·2 klgr. grysu pszennego, 0·3 klgr. siana i 1 klgr. słomy licząc w to i ściółkę. Dla jagniąt od czasu odsadzenia do pierwszego pastwiska t. j. przez 4 miesiące, liczy się: ½ litra owsa, 0·5 kilgr. wytłoków, 0·1 kilgr. kuchów, 0·1 grysu, 0·5 klgr. siana, 1·5 klgr. marchwi lub buraków i 0·2 klgr. słomy; baranki zaś dostają 1 litr owsa, 0·1 kuchów, 0·2 kilgr. grysu, 0·5 kilgr. siana, 3 kilgr. marchwi lub buraków (nie wytłoków, bo tych baranki wcale nie dostają) i 0·2 kilgr. słomy. Z rozpoczęciem pastwiska wszystkie owce z wyjątkiem baranów, które nadto dostają bez przerwy 0·5 litra a w czasie stanowienia 2 litry owsa i 0·5 klgr. siana, zadowolnić się muszą paszą zieloną z dodatkiem słomy zadawanej im na noc. Jagniętom i baranom pasza zielona bywa koszona i dowożona do owczarni. Z ustaniem pastwisk przechodzą owce na karmę zimową, która dla matek kotnych jest taką samą jak wyżej przytoczona, dla jałowych zaś i rocznych składa się z 0·3 klgr. siana, 2 kilgr. wytłoków, i 1 klgr. słomy. Karma dla skopów, wybrakowanych baranów i matek, które wspólnie do kategoryi owiec opasowych się zalicza, wynosi dziennie na sztukę: 4 klgr. wytłoków, 0·1 klgr. kuchów, 0·2 klgr. grysu, 0·4 klgr. siana i 1 klgr. słomy. Ponieważ karma zielona o jakiej wyżej wspomniałem, trwa często do drugiej połowy października, a sprzedaż owiec opasionych odbywa się od listopada do stycznia, dla tego przyjąć można, iż wypas stajenny trwa przeciętnie od 6—8 tygodni, boć oczywiście młode skopy pędzej się wypasają, jak stare wybrakowane matki. W regule sprzedaje się opasione owce nie strzyżone, co zresztą zależy od wymowy z nabywcą, kupującym czasem owce niestrzyżone. Zrobić muszę tylko tę uwagę, iż owce po ostrzyżeniu, lepiej jedzą i prędzej się wykarmiają, dlatego też sztuki później na opas odstawiane, przedtem poddają się strzyżeniu. Wypasione owce sprzedają się zwykle jednemu kupcowi, który je na podstawie kontraktu i zadatku w oznaczonych terminach partyami odbiera. Sprzedaż odbywa się na miejscu na wagę żywą.

Owce przed odważeniem 12 godzin nie są karmione. Ceny oczywiście co roku ulegają małym zmianom. W ostatnim roku płacono skopy i brakowe barany po 36 cent. a brakowe matki po 31·1 cent. za 1 klg wagi żywej.

W powyższy sposób karmione 12to miesięczne skopy, osiągają wagę 65 — 72 kg., barany brakowe miewają nieco wyższą, matki stare nieco mniejszą wagę, młode matki dorównują wadze skopów. (Dok. nast.)

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie.

(Dokończenie).

c) Oddziały Towarzystwa rybackiego nad poszczególnemi rzekami.

Oddziały mają zadanie zaradzać potrzebom rybactwa w swoich okręgach i jednolicie współdziałać z Towarzystwem centralnem ku osiągnięciu ogólnego celu statutem wskazanego. Nabyły dla siebie wylęgarnie według najnowszych wzorów p. Bornego, poustawiały takowe nad górskiemi strumieniami lub nad stawami i wychowują obecnie na nich 77.000 ikry, a w maju wychowają 15000 lipienia, razem więc tego roku 92000 ikry, którą je obdzieliło Towarzystwo rybackie. Stan kasy i szczegółowe czynności Oddziałów nie są bliżej znane, gdyż nie złożyły jeszcze sprawozdań swych Towarzystwu centralnemu. Oddziały dotąd ustanowione i przez Władzę dozwolone są następujące:

a) W dorzeczu Wisły.

1. Dla Soły dolnej, w Oświęcimie; przewodniczący p. K. Chwalibóg właściciel dóbr Grojec, mąż zasłużony gospodarstwu stawowemu podniesieniem chowu karpi.

Nad górną Sołą Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu podnosi stan rybny od 7 lat chowem pstrągów w Kamesznicy i Żabnicy. Raczyła też przyrzec Towarzystwu pomoc w zarybieniu Soły łososiami, gdy się wychowają w Dubiu.

2. Dla Skawy w Suchy; przewodniczący Dr. Nowakowski. Oddział korzysta z pstrągarni hr. Branickiego tamże i jest jeszcze w tem pomyślnem położeniu, że w dobrach Sucha ryby doznają ścisłej ochrony, a tak narybek przez Oddział rozpuszczany będzie się darzył.

Sekcya rybna okręgowego Towarzystwa rolniczego w Wadowicach, złożona z właścicieli dóbr prowadzących słynne gospodarstwa stawowe, zaszczyciła Tow. rybackie przystąpieniem na Członka. Jej przewodniczący p. M. Naimski nabył dla siebie wylęgarnie kalifornijskie w celu wychowu ryb łososiowych dla wód Soły.

3. Dla Raby w Bochni; przewodniczący ks. kanonik Dr. W. Grzegorzek. Za uprzejmem pozwoleniem p. A. Marfiewicza, właściciela dóbr Słotwina i zakładu rybnego tamże, kierownik tego zakładu p. Treszka wychowuje narybek pstrąga dla Oddziału bocheńskiego, a wychował już dla Towarzystwa łososia kalifornijskiego, za co mu Towarzystwo wyraża serdeczne podziękowanie.

4. Dla Dunajca dolnego i Biały, w Tarnowie; przewodniczący książę E. Sanguszko. Oddział korzysta z książęcego zakładu rybnego w Krzyżu pod Tarnowem i z dzielnej pomocy p. Habichta, który zarządzając zakładem i stawami przejął na siebie wychów narybku dla Oddziału, a nadto jest czynnym jako tegoż sekretarz.

5. Dla Dunajca średniego z dopływami w Nowym-Sączu; przewodniczący p. A. Marass'e właściciel dóbr Marcinkowice i zakładu rybnego tamże, w którym Oddziałowi dozwolił ustawić wylęgarnie i wychowywać narybek.

Wody około Sącza, słynące z obfitego połowu łososia, jak żadne inne w dorzeczu Wisły, także pstrągów i lipieni, byłyby najodpowiedniejszym terenem na krajowy zakład rybny, zwłaszcza, że tędy i kolej przechodzi. Oby ten pożądany zakład jak najprędzej stanął.

6. Dla Dunajca górnego w Nowymtargu; przewodniczący p. A. Uznański, prezes Rady powiatowej nowo-tarskiej i właściciel dóbr Poronin w Tatrach. Oddział ustawił swe wylęgarnie nad Dunajcem, które zostają pod opieką p. Rapackiego.

Dla Wisłoki postanowił zawiązać oddział w Jaśle tamtajszy Wydział Rady powiatowy.

7. Dla Wisłoka, w Rzeszowie.

8. Dla Sanu, w Jarosławiu; przewodniczący hr. Wł: Koziebrodzki. Oddział ma swe wylęgarnie w dwu zakładach rybnych pod Jarosławiem, mianowicie jednym hr. St. Zamoyskiego w Grobli pod zarządem p. Łysakowskiego, zaś drugim JEksc. Wł. hr. Dzieduszyckiego w Pe-

*

tnatyczach pod kierownictwem p. Zbyszewskiego. Zeszłego roku kupił 300 węgorząt w Berlinie i wpuścił, przy sposobności walnego zgromadzenia tamtejszego okręgowego Towarzystwa rolniczego, dnia 7. listopada do Sanu dla pomnożenia węgorza w tej rzece.

Baron Wattman ma zakład rybny w Rudzie różanieckiej koło Cieszanowa.

b) W dorzeczu Dniestru.

9. Dla Świecy i Łomnicy, w Bolechowie; przewodniczący p. J. Siegler de Eberswald, naczelnik c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, o podniesienia rybactwa wielce troskliwy. Wylęgarnie Oddziału znajdują się w Niebyłowie, pod opieką c. k. nadleśniczego p. B. Szyszkowskiego.

10. Dla obu Bystrzyc z Woroną; przewodniczący p. St. Brykczyński, prezes Rady powiatowej stanisławowskiej. Oddział ma swe wylęgarnie, ustawione nad młynówką z Bystrzycy, pod opieką p. Hendrychowskiego. Zamierza tego roku tentować wychów narybku czeczugi, w którym celu także Tow. rybackie udzieliło mu zasiłku 30 złr., na jaki je stać było.

Właściciel Koropca p. Mysłowski trzyma w stawie dla własnego użytku kilkaset czeczug, ale niewiadomo, czy się tam mnożą.

11. Dla Lipy złotej. w Brzeżanach; przewodniczący p. J. Jakubowicz, prezes okręgowego Towarzystwa gospodarskiego w Brzeżanach, właściciel dóbr Kurzany, sekretarz p. G. Stefanowicz. Oddział otrzymał wylęgarnię od Tow. rybackiego.

Dla rzeki Seredu przygotowuje się Oddział w Mikulińcach, staraniem nauczyciela ludowego p. A. Barty, który o rybach Dniestru i Seretu ogłosił dwie cenne prace w „Kosmosie“ i „Przyrodniku.“

Dla rzeki Stryja z Oporem ma się zawiązać w Stryju Towarzystwo ochrony ryb, jak to oznajmił profesor Huppenthal.

c) W dorzeczu Prutu.

12. Dla Prutu, w Kołomyji; przewodniczący profesor gimnazyalny p. L. Wajgel, który sam opiekuje się wylęgarniami w domku nowo wybudowanym nad młynówką z Prutu. Oddział otrzymał zasiłek w kwocie 50 zł. od Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka.

W Dorze nad Prutem c. k. Zarząd domen podjął wychów narybku dla górnego Prutu, w tamtejszym zakładzie emerytowanego c. k. nadleśniczego p. K. Obsta.

13. Dla Czeremoszu, w Kutach; przewodniczący p. R. Farnik, naczelnik c. k. zarządu domen tamże.

Taka jest dotychczasowa organizacya Towarzystwa, jak na początek niepoślednia, ale zawsze jeszcze niezupełna z powodu braku Oddziałów dla Białki, Wisłoki, górnego Sanu, Bugu, górnego Dniestru, Styru.

d) Ikra, węgorzęta, ich rozdział.

Galicya ma we wszystkich wodach górskich rodzinnego pstrąga i lipienia, prócz tego w dorzeczu Wisły łososia, a Prutu głowacicę. Z ryb tych możnaby mieć podostatkiem ikry na własną potrzebę kraju i na sprzedaż. Ale niestety miliardy ikry marnieje corocznie, gdyż nie ma krajowego zakładu rybnego, któryby ją spożytkował, a zresztą i rybacy nasi niesą jeszcze do tego usposobieni i przygotowani, aby ikrę zapładniali, zalęgali i kupującym rozsełali. Wobec tego składu rzeczy Towarzystwo postarało się o ikrę zkądinąd i już to drogą zakupna, już też darów, a mianowicie:

a) zakupiło za 230 złr. czyli 400 marek.

w Selzenhof	ikry	pstrąga i bastarda	44000
	„	łososia bałtyckiego	10000
	„	lipienia	16000
w Salzburgu	„	pstrąga	2000

b) otrzymało w darze.

od niemieckiego Towarz. rybackiego w Berlinie	„	łososia kalifornijskiego	9000
	„	troci	5000
	„	łososia bałtyckiego	50000
z Salzburga	„	pstrąga	16000
z pstrągarni hr. Potockiego	„	łososio-pstrąga	8000
		razem	160000

Węgorząt kupiono 500 od p. Daimera w Berlinie za 65 marek a zamówiono w Hüningen za 100, w Rendsburgu za 30 marek, czyli razem za 195 marek tj. 113 złr.

Razem więc wydano na ikrę i węgorzęta 595 marek czyli 345 zł. z czego udzieliła c. k. Dyrekcya lasów i domen 150 złr., c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie 63 złr., Oddział kołomyjski 32 złr. a Towarzystwo rybackie dodało 100 złr. Ikra i węgorzęta nabyte za pieniądze od c. k. Dyrekcyi i c. k. Towarz. gosp. dostały się, jak było polecone, Oddziałom Tow. rybackiego ustanowionym w dobrach państwowych i w powiatach wschodnich kraju, zaś Towarzystwo rybackie obdzieliło Oddziały w powiatach zachodnich.

Rozdział ikry zakupionej i darowanej oraz węgorząt był nastapujący:

	pstrąg	lipień	łosoś bałtyc.	łosoś. kalif.	troć	łososio-pstrąg
Dubie	3000	1200	50000	—	5000	—
Sucha	5000	1000	—	—	—	4000
Słotwina (Bochnia) .	11000	2000	—	9000	—	—
Tarnów	1000	—	—	—	—	—
Nowy-Sącz	9000	1000	—	—	—	—
Nowytarg	4000	1000	—	—	—	—
Jarosław	6000	2000	—	—	—	—
Bolechów	6000	3000	6000	—	—	—
Stanisławów . . .	5000	1000	4000	—	—	—
Kołomyja	7000	1000	—	—	—	4000
Dora	2000	1000	—	—	—	—
Kuty	3000	2000	—	—	—	—
Razem	62000	16000	60000	9000	5000	8000

Węgorząt dostał już Oddział w Kołomyji 200, Stanisławowie 200, Bolechowie 100, a dostanie jeszcze Oddział w Bolechowie za 60, w Brzeżanach za 20, w Mikulińcach 30 i w Kołomyji za 20 marek, skoro tylko węgorzęta zaczną ciągnąć z mórz do rzek i połów ich będzie uskuteczniony.

e) Wychów ikry.

Z 16000 ikry przez Towarzystwo uzyskanej:

a) wychował zakład rybny w Słotwinie łososia kalifornijskiego 9000

b) rozdano 11. Oddziałom do wychowu pstrąga i t. d. 92000

c) przyjęła na wychów pstrągarnia w Dubiu łososia i t. d. 59000

Razem . . . 160000

Łosoś kalifornijski już wychowany i rozpuszczony.

Ikrę pstrąga z Salzburga w ilości 18000 otrzymały Oddziały z początkiem grudnia z. r. i przebyły na jej wylęganiu pierwszą swą praktyczną próbę ogniową a raczej mrozową. Przetrwała ona transport przy mrozie 20 stopniowym prawie bez strat, gdyż w poszczególnych przesyłkach znalazło się ledwo po kilka trupów. Podczas wylęgania zdarzyło się niektórym Oddziałom, że mrozy do 26° R. ścięły lodem wodę i wylęgarnię wraz z ikrą, skutkiem c ze-

go zmarniało bez możności ratunku kilka tysięcy ikry; u reszty Oddziałów wylęganie szło pomyślnie i rozpuszczą one niebawem narybek.

Ikra rozesłana na początku marca t. r. z Selzenhof w ilości 104000 i z Alt-Michlendorf w Szlezwiku w ilości 5000 troci, nadeszła również w dobrym stanie, a jak jej wylęganie powiedzie się, okaże niedaleka przyszłość. Towarzystwo zamówiło w Selzenhof 44000 ikry pstrąga, ale właściciel zakładu p. Schuster był tak hojnym, przysłać po połowie pstrąga i cennego bastarda z łososia i pstrąga.

f) Przeznaczenie narybku i węgorząt.

Łosoś kalifornijski już rozpuszczony w dorzeczach Wisły, Dniestru i Prutu, w celu przesiedlenia go do tych wód. Tak Towarzystwo dokonało warunku, pod jakim miało sobie udzielonych 9000 ikry od niemieckiego Towarzystwa rybackiego.

Pstrąga i bastarda 62000, lipienia 16000 i łososiopstrąga 8000 razem 86000, rozpuszczą Oddziały w górskich wodach swych okręgów, dla polepszenia w nich stanu rybnego.

Troć, której Niemieckie Tow. rybackie udzieliło 5000 dla Wisły, pójdzie do tej rzeki pod Krakowem, aby doświadczyć, czyli ta cenna ryba bałtycka, jak łosoś wędrowna, rozpuszczona w górnej Wiśle, nie podchodziłaby aż tu na tarło. Wylęga się w Dubiu.

Łosoś bałtycki, ofiarowany dla dorzecza Wisły w ilości 50000 przez Niem. Towarz. rybackie, w zamiarze pomnożenia go tutaj, będzie rozdzielony na wody Dunajca Skawy i Soły, ponieważ głównie w tych trzech rzekach są tarliska łososia. Wylęga się w Dubiu.

Łosoś bałtycki, zakupiony przez Towarz. rybackie w Krakowie w ilości 10000, jest przeznaczony dla dorzecza Dniestru, aby ponowić próbę przesiedlenia go tutaj; pierwszej próby dokonał Dr. Nowicki d. 26. kwietnia 1879. Ikra wylęga się w Stanisławowie i Niebyłowie.

Węgorzęta będą rozpuszczone w Lipie złotej, Serecie i Sukieli w dorzeczu Dniestru, tudzież w wodach Prutu, celem ponowienia próby przesiedlenia węgorza do tych wód czarnomorskich, jaką najprzód Dr. Nowicki d. 20. września 1879 r. uskutecznił.

g) Przesiedlanie ryb i zarybianie wód Galicyi w r. 1879 i 1880.

1. Łosoś bałtycki (Salmo salar).

W Bystrzycy nadworniańskiej pod Stanisławowem rozpuszczono d. 27. kwietnia 1879 r. 2000 narybku tego łososia,*) przy licznym współudziale Stanisławowian. Narybek ten przywiózł dr. Nowicki z Krakowa w zamiarze przesiedlenia łososia do dorzecza Dniestru, gdzie go przedtem nie było, a przynajmniej stwierdzenia doświadczeniem, czy łosoś tak samo nie będzie się tu darzył, jak w Dunaju z powodu gorąca w tegoż dolnym biegu. Dotąd nie wiadomo, co się z narybkiem dzieje.

Do Prutu pod Kołomyją wpuszczono dnia 20 września 1879 r., przy sposobności rozpuszczenia węgorzy, kilka większych łososiąt, które dr. Nowicki chował przez pół roku w akwaryum w Krakowie i przywiózł do Kołomyji, aby zrobić choć skromny początek z przesiedlaniem łososia także do Prutu.

Wisłę pod zamkiem w Krakowie zarybiono**) d. 20 kwietnia 1879 r. 7000 łososia w zamiarze pomnożenia łososia w tej rzece. W tym akcie rybackim, pierwszym w swoim rodzaju w Galicyi, raczyła wziąść udział Arcyksiężna Izabella i pierwsza wpuściła kilka łososiąt do Wisły, po niej Prezydent i różni dostojnicy miasta, zebrana publiczność, rybacy. Rozpuszczony wtedy narybek darzy się według spostrzeżeń rybaków,*) a teraz po roku zapewne już podąży do Bałtyku, aby tam urość na okazałe ryby i potem wrócić na lato do rzeki rodzinnej, jak wraca jaskółka lub bocian do swego gniazda.

Narybek rozpuszczony w Bystrzycy i Wiśle, wychował dr. Nowicki w ilości 9000 na wylęgarni kalifornijskiej ustawionej w Młynach królewskich w Krakowie, z 10.000 ikry, jaką otrzymał w darze od niemieckiego Towarzystwa rybackiego w Berlinie i od p. Schustera w Freiburgu z zakładu rybnego w Selzenhof, a w części sam dokupił. Bliższą o tem wiadomość podał dr. Nowicki w swej pracy pod tytułem: „Sposób wychowu narybku łososiowatego tudzież narybku karpia na wylęgani i zarybiania nim rzek, Lwów 1879“.

2. Łosoś kalifornijski (Salmo Quinnat).

Profesor Spencer Baird w Ameryce, rządowy komisarz rybactwa, powziął wielkoduszną myśl obdarzyć Europę łososiem kalifornijskim, który jest istnem błogasławieństwem dia Amerykanów. Jak pomyślał tak też i czyni, bo przeseła w darze niemieckiemu Towarzystwu rybackiemu w Berlinie od kilku lat po 100000 zalęgłej ikry tego drogocennego łososia celem przesiedlenia go do wód europejskich.

Tyleż ikry ofiarował i zeszłego roku, a prezes niemieckiego Towarzystwa rybackiego v. Behr, równie wielkoduszny i rybactwu wysoce zasłużony, jak profesor Baird, obdzielił otrzymaną ikrą Niemcy i Austryą, przyczem i galicyjskie Towarzystwo rybackie ze staraniem dra Nowickiego otrzymało 9000.

Ikra przebyła koleją żelazną daleką drogą (przeszło 5000 mil ang).) z Kaliforni do Nowego Yorku, została tu nadaną dnia 18 października 1879 r. do portu Bremeńskiego, zkąd ją p. Eckardt dalej kolejami rozesłał do miejsc przez prezesa v. Behra wyznaczonych.

Ikra dla Galicyi przeznaczona, nadeszła po 4 dniach drogi z Bremy do Krakowa dnia 4. listopada 1879 r., i tak to po raz pierwszy żywa ikra ryby amerykańskiej postała na naszej ziemi. Następnym pociągiem nocnym przewiózł ją dr. Nowicki z dr. Wodyńskim na wychów do zakładu rybnego w Słotwinie, w którym jego kierownik p. Treszka już poprzednio wszystko przygotował do jej przyjęcia. Tu odpakowano ikrę i skrapiano przez kwandrans wodą płynącą przez wylęgarnie, aby ciepłota ikry zwolna zrównała się z ciepłotą wody, do której miała być włożona.

Gdy to nastąpiło, przełożono ikrę na 4 wylęgarnie kalifornijskie, wybrano przytem trupy, których na 9000 ikry było tylko około 500, a zatem nie wiele, gdy się zważy, że ikra objechała niemal połowę kuli ziemskiej. Później zginęło jeszcze podczas wylęgania do 300 ikry, tak, że cały ubytek w ikrze wyniósł ostatecznie 800.

Woda szła rurą drewnianą ze źródlistego stawu do obszernego filtru z piasku i kamyków umieszczonego w zakładzie, a ztąd płynęła przez kurki do każdej wylęgarni z osobna. Ciepłota tej wody bywała zrazu niższa, bo wynosiła tylko 2—0° R., a dopiero wtedy, gdy staw skutkiem twardej zimy pokrył się lodem, podniosła się stale na + 4° R.

Pierwszy i jedyny łososik wyląagł się dnia 16 listopada. Od 21 listopada lęgło się dziennie po 2 do 4, zaś od 1 do 4 grudnia wiele, a 5go najwięcej, potem co raz

*) Dziennik Polski 1879 n! 98; Gazeta Lwowska 1879 n. 102.
**) Czas 1879 n. 92; Pressa z kwietnia 1879;

*) Czas 1878 n. 136.

mniej aż do 20 grudnia, kiedy to już mało pozostało ikry.

Nyrybek darzył się wybornie pod troskliwą opieką p. Treszki, aż niestety w końcu grudnia nagła odwilż zepsuła wodę do wylęgarń dopływającą i tem przyprawiła o śmierć kilkaset łososiąt, zanim złemu zdołano zaradzić. Razem zginęło 700 łososiąt, do czego doliczywszy 800 ikry, cała strata wyniosła 1500 sztuk. Pozostałe 7500 zdrowych łososiąt rozpuszczono, nim jeszcze utraciły zupełnie pęcherzyki, w dorzeczu Wisły, Prutu i Dniestru, jak tego żądał prezes niemieckiego Towarzystwa rybackiego, a mianowicie:

1. Jego Cesarska Wysokość Arcyksiąże Fryderyk i Arcyksiężna Izabella raczyli d. 4. lutego 1880 r. własnoręcznie wpuścić kilkadziesiąt łososiąt do Wisły pod Wawelem w Krakowie. W tem celu przysposobiono przerębłę na środku Wisły, gdyż była natedy cała zamarznięta. Arcyksiężtwo przybyli sami o drugiej godzinie popołudniu sankami nad Wisłę i podeszli po lodzie ku przerębli. Czekający tu dr. Nowicki powitał Arcyksiężtwo krótką przemową, podnosząc ważność gospodarską przesiedlenia łososia kalifornijskiego i historyczne znaczenie tego aktu, podał potem saczek, a Arcyksiąże i Arcyksiężna na przemian wybierali nim łososięta z naczynia szklannego i wpuścili do Wisły, radując się widokiem, jaki sprawiały czerstwe łososięta walczące z prądem wody. Cały akt odbył się w kilkunastu minutach, a gdy Arcyksiężtwo odchodzili, rybacy z Dębnik opodal zebrani wydali trzechkrotny okrzyk „Niech żyją“! (Presse 1880).

W Wiśle rozpuściło Towarzystwo rybackie resztę kalifornijczyków dla niej przeznaczonych, razem do 2000 sztuk.

2. Koszarawie i Sole pod Żywcem dostało się 100 kalifornijczyków. Rozpuścili je d. 25 stycznia 1880 r. dostojnicy miasta Żywca i delegaci tamtejszej dyrekcyi dóbr arcyksiążęcych, zaś przewiózł bez straty z Krakowa do Żywca dr. Wodyński (Neue freie Presse 1880 n. 5550).

3. W Skawie poniżej ujścia Stryszawki w dobrach Sucha, rozpuścił 100 kalifornijczyków tamtejszy Oddział Towarzystwa rybackiego dnia 10 marca 1880 r., w którym akcie wzięła udział także młodzież szkolna. Narybek przesłano osobnym posłańcem z Dubia i żaden okaz nie zginął w drodze; do Dubia zaś przewieziony został ze Słotwiny.

4. Do Kamienicy pod Nowym Sączem poszła przeważną część kalifornijczyków, po kilkaset także do Łososiny pod Laskową i do Dunajca pod Czechowem, razem 4900, gdyż w tych wodach powinnyby się darzyć, jeżeli tylko w ogóle łosoś kalifornijski nadaje się do rzek i mórz europejskich. Oddział Towarzystwa rybackiego w Nowym Sączu rozpuścił narybek, a przewiózł go tam ze Słotwiny dr. Wodyński. (Dziennik Polski 1880 n. 14).

5. W Świecy pod Hoszowem, dopływie Dniestru, rozpuścił 100 kalifornijczyków dnia 15 stycznia 1880 r. Oddział Towarzystwa rybackiego w Bolechowie. Narybek przesłano z Krakowa do Bolechowa przez konduktorów kolejowych.

8. Do Prutu pod Kołomyją wpuścił tamtejszy Oddział Tow. ryb. 100 kalifornijczyków d. 16 stycznia 1880 r.; przesłano mu je przez konduktorów kolejowych. Aby zawiązać stosunki z Rumunią, przesłano na życzenie prezesa niem. Tow. rybackiego v. Behra także dr. Theodoremu w Bukareszcie, nadwornemu lekarzowi Księżnej rumuńskiej, 100 kalifornijczyków dla Prutu, względnie Dunaju, a gdy te wskutek zawiej śniegowych i przerwanego ruchu kolejowego w drodze zniszczały, wysłano drugą setkę kalifornijczyków.

Tak tedy wody bałtyckie i czarnomorskie Galicyi obdarzone zostały drogocennym łososiem kalifornijskim. Oby szlachetny profesor Baird i prezes Behr doznali jak najprędzej błogiej uciechy, że ten łosoś stał się złotą Kalifornią dla ludów nad brzegami rzek i mórz Europy!

3. Węgorz.

W Prucie pod Kołomyją i w Woronie pod Stanisławowem rozpuszczono d. 20. września 1879 r. po 200 węgorząt jedno- i dwurocznych w zamiarze przesiedlenia węgorza do wód czarnomorskich, gdzie go przedtem, jak łososia, nie było. Zakupiło je Towarzystwo rybackie od p. Daimera w Berlinie, a przewiózł do Stanisławowa i Kołomyi dr. Nowicki. (Czas 1879 n. 218; Mittheilungen über Fischzucht 1879 n. 20; Gazeta narodowa 1879 n. 219).

Do Sukieli pod Lisowicami wpuścił Oddział Towarzystwa rybackiego w Bolechowie d. 9. listopada 1879 r. w tymże celu 100 węgorząt, przesłanych mu przez Tow. rybackie.

Do Sanu wpuścił Oddział Towarzystwa rybackiego w Jarosławiu d. 7 listopada 1879 r 300 węgorząt, w zamiarze pomnożenia węgorza w tej rzece; Oddział zakupił je z własnych funduszów.

Do stawu na Zwierzyńcu pod Krakowem wpuścił p. Łysakowski naczelnik gminy 100 węgorząt dla własnego chowu.

4 Lipień.

Biała pod Tarnowem została d. 22. maja 1879 r. uroczyście zarybioną 2000 lipienia (Gazeta lwowska 1879 n. 126). Przywiózł je dr. Nowicki do Tarnowa, a wychował w Krakowie na wylęgarni kalifornijskiej z ikry, której 4000 otrzymał w darze od prezesa Towarzystwa rybackiego w Berlinie p. Behra, ale połowa zamarła w drodze z Selzenhof do Krakowa. Bliższe szczegóły w tej mierze podał dr. Nowicki w swej pracy: „Sposób wychowu narybku łososiowatego, Lwów 1879, str. 14.

5. Karp.

Do Wisły pod Krakowem wpuścił dr. Nowicki d. 17. czerwca 1879 r. karpięta. (Czas 1879 n. 138.) Wychował je na wylęgarni z ikry, otrzymanej od p. Eckardta z polecenia prezesa niemieckiego Towarzystwa rybackiego, głównie w tym celu, aby doświadczeniem stwierdzić, czy zalęgła ikra karpia da się przesyłać pocztą w strony odległe. Ob. dra Nowickiego pracę: Sposób wychowu narybku łososiowatego tudzież narybku karpia na wylęgarni i zarybiania nim rzek, Lwów 1879, str. 18.

Kraków d. 28 marca 1880.

Dr. M. Nowicki.

Sprawozdanie

Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za I. kwartał b. r.

Towarzystwo liczyło z dniem 31. grudnia r. b. członków rzeczywistych 1694 z 5053 udziałami — w ciągu I. kwartału r. b. przybyło 78 z 162 udziałami zostaje z d. 31. Marca r. b. 1772 z 5215 udziałami, czyli z roczną wkładką 20.860 zł., członków wspierających 69, członków honorowych 10. Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z d. 1. stycznia r. b. po odtrąceniu należytości i wartości w sprzętach wynosił w gotówce 5192 złr. 82 ct. w efektach 229.000 złr., do tego majątku wpłynęło od I kwartału r. b. gotówką a to: z powiatów 8395 złr. 94 ct. odsetki marcowe od 6% listów zast. Banku hipot. 3599 złr. razem 11.994 zł. zakupione efekta imiennej wartości 4000 zł. Z tego wydano na zapomogę stałą starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 7650 zł., na zakupno efektów 4001 zł. 77 ct. Zwrócono Wydziałom powiatowym zapasy z r. 1879 1255 zł. 88 ct. pozostało przeto z d. 1. kwietnia r. b. w Towarzystwie zaliczkowem gotówką

4280 zł. 11 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredyt ziemskiego imiennej wartości 233.000 złr. W I. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bircza (Dobromil) 14 zł., Bóbrka 254 zł., Borszczów 168 zł., Brzesko 111 zł. 36 ct., Brody 194 zł. 56 ct., Brzeżany 13 zł., Brzozów 261 zł. 41 ct., Chrzanow 6 zł. 25 ct.. Cieszanów 60 zł 99 ct., Czortków 131 zł. 86 ct., Dąbrowa 10 zł., Dolina 140 zł., Drohobycz 42 złr. 48 ct., Gorlice 134 zł. 1 ct. Horodenka 78 zł., Husiatyn 349 zł., Jarosław 175 zł. 30 ct., Jaworów 44 zł. 15 ct., Kamionka 166 zł. 19 ct., Kołomyja 34 zł. 30 ct., Kolbuszowa 53 zł. 13 ct., Kraków 398 zł. 14 ct. Krosno 54 zł. 45 ct., Limanowa 19 zł. 62 ct. Lwów 333 zł. 1 ct., Łańcut 260 zł. 15 ct., Mosciska 377 zł. 68 ct., Mielec 278 zł. 91 ct., Nisko 90 zł. 48 ct., Nowy-Sącz 106 zł., Nowytarg 23 zł. 18 ct., Podhajce 84 zł. 30 ct., Pilzno 30 zł. 82 ct., Przemyśl 176 zł. 58 ct, Przemyślany 226 zł. 3 ct., Rawa 99 zł. 42 ct., Rohatyn 312 zł., Ropczyce 158 zł., Rudkl 44 zł., Rzeszów 458 zł. 10 ct., Sanok 81 zł. 52 ct., Sambor 136 zł. 8 ct., Sokal 400 zł., Skałat 121 zł. 39 ct. Stanisławów 32 zł., Stryj 162 zł. 32 ct., Tarnopol 15 zł. 60 ct., Tarnobrzeg 161 zł. 72 ct., Tłumacz 183 zł. 57 ct.. Trembowla 100 zł., Turka 18 zł., Wadowice 100 zł., Wieliczka 40 zł., Zaleszczyki 163 zł. 12 ct., Zbaraż 104 zł. 34 ct., Złoczów 302 zł. 76 ct., Żółkiew 54 zł. 34 ct., Żydaczów 158 zł. 32 ct. Żywiec 58 zł.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał Wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nie udolnym do pracy: 1) Wareckiemu Michałowi (lat 72) z powiatu lwowskiego, który wciągu lat 12 zapłacił 36 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 108 zł. 2) Königowi recte Smosiańskiemu Janowi (lat 60) z powiatu turczańskiego, który w latach 12 zapłacił 12 udz., stałą zapomogę w rocznej kwocie 36 zł. i z powodu ubóstwa jedno razowy datek 24 zł. 3) Sowińskiemu Tomaszowi (lat 62) z powiatu limanowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 12, uiścił 24 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 72 zł. 4) Bossowskiemu Leopoldowi (lat 63) a powiatu limanowskiego, który w ciągu lat 12 uiścił 12 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 36 zł. 5) Łonickiemu Janowi (lat 63) z powiatu krosniańskiego, który w latach 12 zapłacił 28 udziałów, stałą zapomogę rocznie 84 zł. 6) Dąbrowskiemu Józefowi (lat 60) z powiatu kamioneckiego, który w ciągu lat 10 uiścił 10 udziałów, stałą zapomogę rocznie w kwocie 30 zł. 7) Stupnickiemu Feliksowi emerycie z powiatu lwowskiego, z powodu zupełnego ubóstwa jednorazowe wsparcie w kwocie 36 zł.

II. Wdowom: 8) Pietrzyckiej Józefie wdowie po śp. Józefie P. z powiatu nowosądeckiego, który w latach 12 zapłacił 48 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 96 zł. i czasową dla dzieci rocznie 48 zł. 9) Raciborskiej Elżbiecie wdowie po śp. Franciszku R. z powiatu krakowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 7 zapłacił 34 udziały, stałą zapomogę dla niej rocznie 48 zł., czasową dla dzieci rocznie 24 zł. i z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 30 zł. 10) Tustanowskiej Sabinie wdowie po śp. Adamie T. z powiatu mościskiego, który w ciągu lat 12 uiścił 24 udziały, stałą zapomogę rocznie 48 zł. a z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwoćie 48 zł. 11) Jankowskiej Barbarze wdowie po śp. Wojciechu J. z powiatu borszczowskiego który w latach 12 zapłacił 24 udziały, stałą zaapomogę rocznie 48 zł. 12) Niedzwieckiej Zuzannie wdowie po śp. Emilu Niedźwieckim z powiatu krakowskiego, który w ciągu lat 8 zapłacił 107 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 214 zł. i czasową dla ozieci rocznie 107 zł. 13) Macierzyńskiej Alojzie wdowie po śp. Romanie M. z powiatu doliniańskiego, który należąc do Towarzystwa lat 12 uiścił 54 udziały stałą zapomogą dla niej rocznie 108 zł. i czasową dla dzieci rocznie 54 zł. 14) Iwaszkiewicz Karolinie wdowie po emerycie śp. Kajetanie I. z powiatu brodzkiego, stałą zapomogę rocznie 10 zł., a z powodu ubóstwa jednorazowy datek w kwocie 10 zł. 15) Siemaniewskiej Maryi wdowie po śp. Janie S. z powiatu doliniańskiego, który w ciągu lat 12 zapłacił 12 udziałów, stałą zapomogę rocznie 24 zł.

Dalej odmówił udzielenie datku emerytowi Ignacemu Eliaszewiczowi i Ignacemu Zimrorzowi, tudzież wdowom Franciszce Śliwińskiej, Feliksie Dołżyckiej, Wilhelminie Jaskiewicz i Barbarze Jankowskiej; zawiesił prawa do końca roku 1880 członkom: Jędrzejowi Czajkowskiemu, Janowi Cieszkiewiczowi i Stanisławowi Łojasiewiczowi, w końcu uchwalił przedłożyć Radzie nadzorczej z przychylnym wnioskiem prośbę o przyjęcie napowrót do Towarzystwa: Józefa Jerzabka, Seweryna Siemasza, Jana Brzeziny, Adama Serafińskiego, Antoniego Chodorowskiego i Konstantego Koczyńskiego. Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca r. 1879, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika Nr. 8 nadesłali.

Lwów dnia 26 kwietnia 1880 r.

Wiceprezes: *H. Strzelecki.* Sekretarz: *R. Makarewicz.*

Członkowie komisyi kontrolującej:

Adolf Stroner. *A. Żabicki.* Rachmistrz *M. J. Olszewski.*

Sprawozdanie

o stanie zasiewów ozimych i postępie siewów wiosennych we wschodniej części Galicyi na podstawie raportów Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galic. nadesłanych.

Stan powietrza w pierwszej połowie maja b. r. był dość niekorzystny i na poprawę smutnego stanu ozimin nie wpłynął, po upałach bowiem w kwietniu będących, pierwsze trzy dni maja odznaczyły się jak to zresztą w niekorzystnym naszym klimacie bardzo często się zdarza przymrozkami, które nawet w niektórych okolicach zwarzyły wczesne jarzyny; następnie aż do 9. maja, panowała posucha i dosyć chłodne powietrza, ztąd powstała nawet obawa że w razie dłuższej posuchy zasiewy jare przepaść mogą; na szczęście od 9. maja zaczęły padać w całym kraju deszcze, często ulewne, połączone z burzami a czasem i gradem, który jednak był nieszkodliwy. Rozumie się, że niepomyślne te warunki atmosferyczne poprawić zimowych zasiewów nie mogły, z dwóch tylko miejscowości donoszą nam, iż pszenica i rzepak nieco się poprawiły, w ogóle jednak stan zasiewów zimowych, jak to już w poprzednich sprawozdaniach naszych powiedzieliśmy jest bardzo smutny, i o wiele gorszy niż w roku zeszłym; wyjątkowo tylko zwłaszcza na Podolu znajdują się okolice w których lepszego urodzaju spodziewać się można. Względnie do tego stanu jeszcze najlepiej przedstawia się pszenica, co się zaś tyczy rzepaku i żyta to te w połowie wyginęły.

W obec tak smutnego stanu rzeczy dziwić się zaiste przychodzi, iż Wys. Ministerstwo rolnictwa w sprawozdaniach swoich o stanie zasiewów zimowych w kraju naszym tak optymistycznie na stan ich się zapatruje. Niewiemy zkąd Ministerstwo podobne wiadomości czerpie, wiadomo nam wszakże, iż streszczone sprawozdania o stanie urodzajów we wschodniej części Galicyi za pośreduictwem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego gal. co dwa tygodnie odbiera. Wprawdzie w innych prowincyach Monarchii austryjackiej stan zasiewów zimowych jest podobno dość pomyślny,

z tego wszakże nie wynika, aby i w Galicyi w daleko gorszych warunkach klimatycznych położonej również korzystnie się przedstawił.

Co się tyczy stanu zasiewów wiosennych to jakkolwiek obecnie nic stanowczego powiedzieć o nich się nie da, wszakże o ile z odebranych w tym względzie wiadomości widzimy, po ostatnich majowych deszczach znacznie się poprawiły i w ogóle wyglądają dość dobrze. Siewy jęczmienia, owsa, grochu, bobu, bobiku już wszędzie, z wyjątkiem okolic górskich ukończono, kukurudzę jeszcze sieją jak również len i konopie, kartofle i buraki posadżone dopiero wschodzą, pozostaje jeszcze do sadzenia kapusta i tytoń. Hreczkę już siać zaczynają, chociaż z powodu zimna i deszczu wstrzymaćby się z zasiewem do przyjaźniejszej pory należało, wiadomo bowiem, że hreczka od deszczu i zimna zupełnie zginąć może.

Chmiel gdzie go uprawiają rozwija się normalnie.

Stan łąk z powodu nie dość sprzyjających warunków powietrza jest średni, wyjątkowo dobry, po ostatnich jednak deszczach poprawić się winien.

Nie podając szczegółowego wykazu zbóż jarych, gdyż takowy w obecnym dziś stanie jeszcze bardzo wielkirj zmianie uledz może, zamieszczamy wiadomości z niektórych okolic kraju otrzymane dające ogólny pogląd na obecny stan rzeczy.

I tak donoszą nam z okolicy górskiej Baligrodu:

Zasiewy jare na ukończeniu, lud wiejski mniej sieje dla braku nasienia i braku pieniędzy na kupno. Gminy nie chciały poręczyć za potrzebujących zaliczek nasiona, które to zaliczki Wydział krajowy udzielał; perspektywa na przyszłość bardzo smutna; w wielu wsiach górskich z tego powodu bardzo mało posiano, głód będzie niezawodny. Zarobku znaczniejszego nie ma. Zboże drogie, żyto 8 do 9 zł., owies 4 zł. kartofle do 2 zł. 80 ct. za korzec polski. O zasiewach jarych nic jeszcze powiedzieć się nie da.

Z okolicy Gródka, powiat Gródek:

Po długiej posusze, która szkodliwy wpływ na stan zasiewów wywarła od kilku dni mamy deszcze czasami burze z dość ulewnemi deszczami a często i gradem, nadzieja nasza wzrosła, bo do niedawna wielką trwogą przejęci byliśmy. Żyta w większej części przeorano, rzepaki także, pszenice, które dobrze z zimy wyszły z powodu marcowych mrozów i posuchy, tak zrzadły, że jeżeli deszcze teraz korzystnego wpływu nie wywrą, na mierny tylko plon liczyć można. Jarzyny także wiele pozostawiały do życzenia, a jęczmień zaczęły niedźwiadki niszczyć. Sadzenie kartofli i buraków ukończone, miejscami już wschodzą. Konicz nisko się trzymał, również i trawy na łąkach. Robotnik dosyś tani, konie tak spracowane i wynędznione, że o ciągłym najmie i myśleć trudno. Pól włościańskich dużo leży odłogiem dla braku nasienia na zasiew Plewienie pszenicy zaczęto. Ogromne chwasty szczególniej w jarzynach się rzucają.

Z okolicy Kałusza:

Od początku maja, aż do 12. posucha i zimne noce przy wietrze północno wschodnim, był także i przymrozek, który wczesne jarzyny zwarzył; od 12. częste deszcze, często ulewne z burzą i gradem, jak np. 14. maja, jednak nieszkodliwym, pomimo tego jeszcze jest za sucho, a zimno niszczy wegetacyą. Żyta są albo złe, albo żadne, dużo przeorano albo trzeba przeorać, o jarzyny wielka obawa, że nasienie a szczególniej jęczmień tak w większej jak mniejszej posiadłości z drugiej ręki kupiony, nie wschodzi albo bardzo rzadko i nierówno, tak samo wyka i mięszanki a w wielkiej części i kartofle, które płacą 4 zł. za korzec. Kukurudza wcześnie posadzona spróchniała w ziemi.

Bardzo ciężki przednowek u ludu sprawia, że robotnik jest dość łatwy i tani, ciągłego tylko najmu z powodu zbyt ugdnego inwentarza dostać bardzo jest trudno w okolicach więcej niedostatkiem dotkniętych.

Już po zamknięciu niniejszego sprawozdania odbieramy z kilku okolic bardzo niepomyślne wiadomości o szkodach jakie mróz z dnia 17. na 18. maja wyrządził mianowicie donoszą nam z okolicy Ustrzyk dolnych: mróz w nocy z dnia 17. na 18. maja zmroził nać kartofli, które się nad ziemią pokazały, osmalił wiele ziół i koniczów i nawet końce kłosów zaczynającego się sypać żyta. Z okolicy Sieniawy: mróz dnia 18. maja bardzo uszkodził kartofle, kukurudzę, fasolę i wszystkie warzywa w ogrodach również kwiat drzew owocowych. Z okolicy Tarnopola: silny przymrozek dnia 18. maja — wszystkie zboża smutniej wyglądają jak przedtem, bo właśnie żyto kwitnąć zaczyna.

P. G.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 3. kwietnia 1880.

Przewodniczący I. wiceprezes Tow. p. Bolesław Augustynowicz. Obecni: II. wiceprezes Tow. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Dawid Abrahamowicz, Zygmunt Bojarski, Walerjan Podlewski, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Zygm. Strusiewicz, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki, Leoncjusz Wybranowski. Trzymający pióro sekretarz Tow. i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały.

I. Protokół posiedzenia Komitetu Tow. gosp. z dnia 3. kwietnia b. r. przyjęto bez zmiany.

II. Prof. Strusiewicz wnosi, aby do komisyi mającej się zająć sprawą utworzenia spółki uprawy i kontroli nasion wezwać także prof. Godlewskiego, jako botanika.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. P. Wybranowski referuje do l. 722 petycję Oddziału borszczowskiego do Rady Państwa, w sprawie wolności uprawy tytoniu, przesłaną na ręce Komitetu z prośbą o poparcie.

Uchwalono: Przesłać odpis petycji Oddziału borszczowskiego wszystkim Oddziałom Tow. gosp. gal. z wezwaniem aby przysłały z swej strony takież same petycje, opatrzone jak najliczniejszemi podpisami na ręce Komitetu Tow. który je przedłoży zbiorowo Radzie Państwa i poprze jak najusilniej, w myśl uchwały XV Rady ogólnej.

IV. Sekretarz Tow. referuje do l. 441 w zastępstwie nieobecnego członka Komitetu p. Tadeusza Pilata sprawę nadania stypendjów z fundacji śp. Maciąga, hr. Stadnickiej i im. Krasickiego uczniom szkoły dublańskiej.

Po wyjaśnieniu przez prof. Strusiewicza że zawsze wszystkie podania o stypendja, wniesione do Dyrekcyi szkoły dublańskiej, przedkładają się Komitetowi i że podobnie i tym razem postąpiono, uchwala Komitet, na polecenie Dyrekcyi szkoły, zgodnie z wnioskiem referenta:

Przedstawić kuratorom pomienionych zapisów stypendjalnych na stypendjum w kwocie 200 złr. z fundacji śp. Maciąga i na stypendyum w kwocie 105 złr. w. a. hr. Stadnickief, ucznia szkoły dublańskiej M. Szczepańskiego, zaś na stypendyum im. Krasickiego w kwocie 100 złr. w. a. ucznia tejże szkoły Zabeckiego.

V. Prof. Strusiewicz interpeluje prezydyum kom. w sprawie organizacji Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku, i żąda żeby mu pozostawić, jako referentowi spraw tegoż Zakładu, szerszą swobodę w kierownictwie Zakładem, lub uwolnić nadal od referatu spraw tegoż.

Po dłuższej dyskusji na wniosek p. Grossa.

Uchwalono:

a) Prosić p. Strusiewicza aby się udał osobiście do Gródka, porozumiał z prof. Bastgenem co do warunków objęcia posady nauczycielskiej, i o stanie Zakładu zdał sprawę Komitetowi.

b) Zawiadomić wszystkie organa szkolne rzeczonego Zakładu, że referent Komitetu jest bezpośrednim kierownikiem Zakładu i że do jego rozporządzeń we wszystkiem mają się zastosować.

VI. Sekretarz przedkłada podanie Oddziału buczackiego do l. 468 o subwencję na ustanowienie czterech stacyi na użytek włościan w tamtejszym Oddziale.

Referent wyjaśnia, że pozostające w tej chwili do rozporządzeniu Komitetu fundusze subwencyjne dozwalają zadosyć uczynić żądaniu Oddziału buczackiego i wnosi aby przyznać temuż subwencyę na cztery stacje buhajów za najem dla włościan.

P. Gross wnosi poprawkę dodatkową, aby przyznając subwencyę żądaną, donieść Oddziałowi buczackiemu, że życzeniem ministra roln. jest żeby chować w Galicyi bydło maści kolorowej dla odrożnienia od bydła stepowego maści siwej; tudzież zalecić sposób użycia subwencyi, przeznaczonej na najem buhajów dla włościan przyjęty przez Oddział bełski.

Zgodnie z wnioskiem referenta i poprawką p. Grossa uchwalono:

Przesłać Oddziałowi buczackiemu 200 złr. w. a. za najem buhajów na użytek włościan, z powyższemi wskazówkami.

VII. L. 595. W dopełnieniu uchwały XV Rady ogólnej, dotyczącej rozwiązania nieczynnych Oddziałów Tow. gosp. i uorganizowania natomiast nowych, na wniosek p. Augustynowicza.

Uchwalono wezwać przewodniczących rzeczonych Oddziałów, lub delegatów miejscowych, aby przysłali Komitetowi spis członków, którzy do Oddziału należą, lub dawniej należeli, tudzież tych osób w tamtejszym powiecie, któreby do Oddziału należeć i skutecznie w pracach tegoż mogli uczęstniczyć, wszystkich tym sposobem wskazanych wezwać następnie na zgromadzenie, na które zjedzie delegat Komitetu, dla przekonania się, czy Oddział tam istnieć może i dołożenia wszelkich starań do zorganizowania go nanowo. Gdzie się to nie powiedzie, będzie się Komitet zastępował delegatami miejscowymi.

VIII. L. 600. W wykonaniu uchwały XV Rady og. z dnia 25. lutego b. r. dotyczącej składów zbożowych i giełdy zbożowej we Lwowie, na wniosek p. Grossa:

Uchwalono wybrać komisyę, która się zajmie zformułowaniem wniosków, dążących do wykonania uchwały Rady ogólnej.

Do komisyi tej wybrano pp. Dawida Abrahamowicza Augusta Schellenberga, Tadeusza Skałkowskiego.

IX. L. 628. P. Augustynowicz przedkłada program wystawy rolniczej, mającej się odbyć w roku bieżącym w Cieszynie.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono wezwać Oddziały Tow. gg. aby zajęły się urządzeniem swych wystaw zbiorowych na wystawie cieszyńskiej.

X. P. Abrahamowicz przedkłada protokół walnego zgromadzenia i zamknięcie rachunków Towarzystwa gosp. leśnego opawskiego.

Przyjęto do wiadomości.

XI. P. Tad. Skałkowski przedkłada do l. 726 podanie Oddziału jarosławskiego o wywłaszczaniu włościan przez żydów z posiadania gruntów.

Na wniosek p. Grossa sprawę tę odroczono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z ogólnego Zebrania bełzko-sokalskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego z dnia 19. lutego 1880.

Ponieważ czasopismo gospodarcze „Rolnik“ otrzymują bezpłatnie tylko ci członkowie, którzy płacą 15 zł. wkładki a my z wiadomych przyczyn takiemi pochwalić się niemożemy, „Rolnika“ zaś uważamy za bardzo użyteczne czasopismo, zaprenumerowała Rada Oddziału z własnych funduszów 21 egzemplarzy i te rozdaje swym członkom za opłatą 2 złr., co tem jest umożebnionem iż wydawca „Rolnika“ p. W. Tyniecki, daje Radzie Oddziału po zniżonej cenie „Rolnika“, za co mu ogólne podziękowanie wyrażono.

Na wezwanie centralnego Komitetu, Rada Oddziału zajęła się zbieraniem datków na bursę dla nauczycieli ludowych imienia śp. Leona Sapiehy i uzbierane datki na ręce świetnego Komitetu złożyła.

Rada Oddziału wysłała w imieniu naszego Oddziału petycyę do Rady Państwa we Wiedniu, na ręce koła polskiego, w sprawie nowelli podatkowej, która była na porządku dziennym w Izbie posłów:

Z inicyatywy Rady oddziałowej wysłano telegraficzne życzenia na uroczystść 50 letniego działania literackiego J. I. Kraszewskiego do Krakowa.

Rada Oddziału udzieliła świetnemu Starostwu opinii co do wykorczowania lasu we dwóch miejscowościach i przemienienia tegoż na pole orne.

Przewodniczący zanosi pro źbę, by członkowie zalegający z wkładką, raczyli takową uiścić, co skutecznie oddziałało, bo prawie wszyscy obecni wyrównali swe należytości, a uchwalono od nieobecnych ściągnąć zaległości za pomocą delegatów i poruczono Radzie Oddziału mianowanie delegatów.

Ze względu, iż niewszyscy Członkowie są obecni na posiedzeniu, oraz, iż odzywają się głosy, że Rada Oddziału mało daje znaku życia, stawia przewodniczący wniosek, by tak obecne sprawozdanie jakoteż sprawozdania z ogólnego posiedzenia odlitografować i wszystkim członkom rozesłać, do którego to wniosku, ze względu na szczupłe fundusze Oddziału, Ogólne Zgromadzenie się nie przychyliło.

Wybrana Komisya do sprawdzenia rachuku i majątku Odziału, (referent p. Bronisław Lang), wnosi, ponieważ rachunki są w porządku, by Ogólne Zgromadzenie udzieliło Radzie Oddziału absolutoryum za rok 1879, co zgromadzeni jednogłośnie czynią. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że majątek Oddziału składa się z reszty w kasie pozostającej na początku roku 1880 w kwocie 40 złr. 88 ct.

Nad wnioskiem ks. Sileckiego, by księżom obu obrządków zniżyć wkładkę na 2 złr. 50 ct., wszczęła się dłuższa dyskusya; utrzymał się wniosek p. Władysława Osmólskiego „poleca się naszym wybranym delegatom do Rady Ogólnej do Lwowa, by postarali się o zmianę paragrafu 8 statutu Towarzystwa gospodarskiego a mianowicie ustępu 8, z którego by wypuszczono „Tylko włościanom“; ustęp ten zaczynał by się od słowa „Niezamożnym“ itd. która to zmiana umożliwiłaby uczynić zadosyć życzeniom wnioskodawcy.

Polecono także wybranym delegatom do Ogólnej Rady wnieść wniosek, by świetny Komitet wniósł petycyę do Sejmu w imieniu Towarzystwa tej treści: ponieważ teraz wyłącznie prawie wszystko sprzedaje się na wagę, przyczem różnych nadużyć przekupnie się dopuszczają uchwalić, by po miejscach targowych, zaprowadzono w drodze ustawodawstwa krajowego, mostowe wagi, na których by i żywe

bydło można zważyć przy sprzedaży dla orientowania się tak sprzedającego jakoteż kupującego.

Na delegatów na posiedzenie XV. Ogólnej Rady wybrano z obecnych panów: Feliksa Polanowskiego, Jana Sołowija i Aleksandra Gnoińskiego, którzy wybór przyjęli.

Na tem Zebraniu przyjęto 9 nowych Członków do Towarzystwa, między tymi 4 z wkładką tylko 1 złr. w. a. jako niezamożnych.

W zasadzie uznano naglącą potrzebę urządzenia Wystawy powiatowej połączonej z premionowaniem bydła, polecono Radzie Oddziałowej poczynienia przedwstępnych kroków, porozumienia się z centralnym Komitetem, co do subwencyi i czasu urządzenia wystawy i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia.

Ogólne Zgromadzenie poleciło także naszym delegatom, by przyłączyli się do poparcia petycyi Towarzystwa rolniczego niższo-austryackiego w sprawie wolności produkcyi tytoniu.

Pan Jan Sołowij na tem posiedzeniu miał wykład w celu zachęty do chowu bydła a mianowicie mniejszych właścicieli i o spodziewanych korzyściach z niego z powodu zamknięcia granicy; w ogólnej rozprawie nad tym tematem i inni członkowie brali udział.

Zakończyła się debata Ogólnego Zgromadzenia wnioskiem dyrektora szkoły wydziałowej w Bełzie pana Hipolita Witowskiego, by Rada Oddziału zajęła się wydawnictwem pisemka ludowego treści gospodarskiej, który to wniosek poleca Ogólne Zgromadzenie do zbadania Radzie oddziałowej, której Wny Witowski ma program tegoż udzielić; zdanie sprawy ma być złożone na najbliższem posiedzeniu.

Streszczone sprawozdanie z czynności Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. za rok 1879.

(*Dokończenie*).

Oddział Sambor-Staremiasto-Turka.

Oddział liczył z końcem 1879 roku 33 członków z wkładką 193 złr. — część obowiązkową uiścił w zupełności, a na fundusz żelazny przesłał Komitetowi 32 zł. 90 ct.

Oddział utrzymuje 2 stacye buhajów.

Odbył dwa Walne Zgromadzenia na których zajmowano się sprawami bieżącemi — oraz mającą się urządzić w Samborze wystawą. — tudzież wystawą w Przemyślu.

Stan funduszów Oddziału jest następujący:

Przychód w r. 1879 wynosił	580 złr. 90 ct.
Rozchód	575 złr. 26 ct
pozostało	5 złr. 64 ct
Fundusz zapasowy Oddziału wynosi	135 złr. 26 ct.
Inne fundusze własne i subwencyjne	373 złr. 36 ct.
Razem	508 złr. 62 ct.

ulokowanych w Towarzystwie zaliczkowanem w Samborze.

Oddział Sanocki.

Oddział liczy członków 47 z wkładką razem 265 złr. Najważniejszą czynnością Oddziału w 1879 r. było urządzenie wystawy rolniczej w Czerwcu w Sanoku, do której mianowana była osobna komisya. Szzzegółowe sprawozdanie z tej wystawy Oddział złożył Komitetowi Tow. g. g. Oddział odbył tylko jedno Walne Zgromadzenie członków, na którem mianowano komisyę dla zbadania sprawy regulacyi rzeki Wisłok.

Wniósł petycyę do Rady Państwa o budowę kolei żelaznej z Zagórza do Grzybowa, a to celem dostarczenia zarobku ludności wiejskiej z powodu nieurodzaju 1879 r., wezwał sąsiednie Oddziały o poparcie tej petycyi, i wysłał w tym celu deputacyę do Ministra handlu. Zajmował się pytaniami przez Komitet postawionemi a na kongresie traktować się mającemi

Wybrał komisyę, która ma poczynić stosowne kroki w celu założenia warstatu reperacyjnego w obrębie Oddziału. Zezwolił na udzielenie zaliczki bezprocentowej zwrotnej na założenie składu nasion i narzędzi roiniczych, przez P. Ludwikę Kahanównę.

Stan funduszu Oddziału jest następujący:

Przychód w r. 1879 wynosił	852 złr. 46 ct.
Rozchód	540 złr. 50 ct.
pozostałość z końcem r 1879	311 złr. 96 ct.

Oddział Złoczów.

Oddział liczy członków 57 z wkładką razem 377 złr. Odbył w ciągu roku jedno Walne Zgromadzenie a dwa posiedzenia Rady, na których bieżące sprawy od Władz i Komitetu załatwiono.

Staraniem Oddziału urządzony był kurs weterynaryi w Złoczowie, z którego sprawozdanie przedłożono Komitetowi.

Stan funduszu Oddziału jest następujący:

Przychód wynosił	653 złr. 23 ct.
Rozchód	638 „ 74 „
pozostałość	14 „ 49 „

Oprócz tego posiada Oddział 4000 kilog. żelaza wartości 500 złr. a zaległe wkładki u członków wynoszą 521 złr. 22 ct

---

Rozmaitości.

Kupując maszyny gospodarskie, powinien rolnik rozważyć następujące pięć zagadnień: 1. Zbadać jakość ziemi, położenie i inne stosunki miejscowe, żeby mieć pewność, że maszyna mająca być zakupioną, będzie w ogóle mogła być użytą. — 2. Dokładnie obliczyć, czy użycie maszyny nie będzie może kosztowniejsze od pracy ręcznej lub pociągowej. — 3. Kupować taką maszynę, która rzeczywiście to wykonuje, czego się po niej spodziewamy, a więc taką, której użyteczność dokładnie była wypróbowaną. — 4. Maszyna powinna być starannie zrobioną, z dobrego materyału i czem pojedyńczsza, tem lepsza. — 5. Sposób użycia maszyny powinien być kupującemu dokładnie znany.

Eucalyptus globulus. Roślina ta pochodząca z Australii, używaną była początkowo w paryzkich ogrodach do zdobienia trawników, od których ciemnej zieloności jego sinawozielone, prawie białawe liście bardzo pięknie odbijają. Nadzwyczaj szybki wzrost wysadzanych w wolny grunt eukaliptów zwrócił na niego uwagę praktyków, którzy zaczęli go zalecać do sadzenia w południowej Francyi i w Algierze w nadziei, że wkrótce dawać będzie wyborne materjałowe drewno. Przekonano się jednak niebawem, że nawet dla południowej Francyi z wyjątkiem kilku okolic nad morzem śródziemnem, roślina ta jest za delikatną, żeby z niej można mieć we Francyi drzewo leśne, gdy w Algieryi rośnie doskonale. To samo we Włoszech nie wszędzie wytrzymuje. Przy plantacyach jednak eukaliptusów zrobiono spostrzeżenie, że działają bardzo korzystnie na uzdrowotnienie okolic i faktycznie we Włoszech w kilku miejscowościach, gdzie rok rocznie maluria ciężko ludność nawiedzała, plaga ta zmniejszyła się od czasu, gdy tam powstały plantacye tej rośliny. Wpływ ten zbawienny wywiera eukaliptus przez olejek aromatyczny w liściach zawarty. Odwar lub infuzya z liści eukaliptowych ma działać lecząco w kilku jeszcze innych chorobach, między innemi można nim leczyć w przypadkach dławicy. To spowodowało, że eukaliptowi przypisują obecnie różne najzbawienniejsze wpływy i zalecają go do uprawy,

nawet w środkowej Europie i u nas, czytamy bowiem w „Ziemianinie“, że „Eukaliptus globulus jest w naszym klimacie zimotrwałym“. Może w księztwie, bo u nas w Galicyi z pewnością nie wytrzyma żadnej zimy w wolnym gruncie. Sadziłem go nieraz w ogrodzie, przed trzema laty dosyć duży okaz posadzony był w ogrodzie szkoły leśniczej we Lwowie, ale zawsze niszczał gruntownie jeszcze podczas jesieni. Po 5 stopniowym mrozie wydobyty okaz miał przemarzniętą nawet szyję korzeniową i pomimo starannego posadzenia w wazonie, żadnego więcej znaku życia niedał i do wiosny zbutwiał. O wytrzymałości jego na nasze zimy nie można wcale myśleć przy najstaranniejszem nawet okryciu, ale uprawiać go można jako roślinę ozdobową, sadzoną na lato w trawnik, na zimę zaś, przechowywaną w jasnej chłodnej szklarni. Żeby jednak dobrze przezimowywał, wyjmować go należy po pierwszych silniejszych nocnych przymrozkach dosięgających — 2 lub 3° i sadzić w duże wazony, na wiosnę zaś nie spieszyć się bardzo z jego wysadzeniem. Starannie w powyższy sposób pielęgnowane eukalipty dorastają z łatwością w 4tym roku do 3 metrów wysokości. Do zalet Eukaliptu zaliczę jeszcze i to, że gałązki jego z liściem włożone między futra chronią je od móli.

W. T.

Stowarzyszenie dla popierania interesów urzędników gospodarczych i leśniczych. (Vereien zur Förderung der Interessen der land- und forstwirthschaftlichen Beamten) ukonstytuowało się temi dniami i rozpoczyna w najbliższy czasie swą humanitarną działalność. Dąży ono przedewszystkiem ku odpowiedniemu zaopatrzeniu na starość urzędników dóbr ziemskich, co przez jeden lub więcej instytutów ubezpieczenia uskutecznione być ma; dalej zaprowadza ono bezpłatne pośredniczenie dla swych członków na posady, tudzież wskrzeszanie spółek zaliczkowych i kas oszczędności, gromadzenie funduszów na stypendya, dodatki wychowawcze, wsparcia itp.; tudzież rozważy dostarczanie urzędnikom pensyonowanym i familiom tychże tańszych mieszkań. Aż do pierwszego Zgromadzenia ogólnego, w czasie jak najkrótszym zwołać się mającego, objął kierownictwo tymczasowego dyrektoryum Jego Excelencya Hieronim hr. Maunsfeld. Zarząd znajduje się obecnie: Wiedeń IV. Waaggasse 4.

Jak się dowiadujemy przystąpiło do tego Stowarzyszenia do dnia 17. maja 753 członków.

Szkoły mleczarskie. Staranne odchodzenie się z mlekiem i umiejętnie przerabianie tegoż na masło i sery podnosi nadzwyczajnie dochód z krowiarni. Poznano się na tem w Niemczech, gdzie też w ostatnich czasach założono dosyć liczne zakłady, względnie szkoły, w których młodzież uczy się postępowania z mlekiem. Znaczniejsze z tych szkół są:

a) Wyłącznie dla mężczyzn:

1. Raden koło Lalendorf (W. ks. Mecklenburg-Schwerin; otw. 1876).

b) Rocznie dwa kursa naprzemian dla mężczyzn i kobiet:

2. Eckerberg koło Szczecina (Pomerania; otw. 1880).
3. Proszków (Szląsk; otw. 1878).

c) Wyłącznie dla kobiet:

4. Wesebyehof koło Flensburga (Schlezwig-Holstein; 1875).
5. Czerwińsk (Prusy zachodnie; otw. 1879).
6. Gross-Himstedt koło Hildesheimu. (Hannower; otw. 1879).
7. Badbergen (Hannower; otw 1880).
8. Norden (Fryzya wschodnia; otw. 1880.)
9. Haus Geist koło Oelde (Westfalia; otw. 1878).
10. Oberkunnersdorf koło Klingenberg (Saxonia; otw. 1880).
11. Haus Rethmar koło Sehnde (Brunszwik; otw. 1878).
12. Rastede (Oldenburg; otw. 1875).

Otwarcie nowych instytutów, gdzieby się młodzież szczególnie z klasy małych właścicieli ziemi, mogła obznajamiać z postępowem mleczarstwem, jest zamierzone w kilku miejscowościach i to za inicyatywą Stowarzyszeń mleczarskich, licznie w Niemczech pozawiązywanych i ciągle się jeszcze mnożących.

Chwasty na polach są prawdziwem utrapieniem rolnika, który zwalcza je jak może uprawkami i plewieniem. Na nic to się jednak nie przyda, a przynajmniej skutek nie odpowie wydatkom, jeżeli tępienie chwastów ograniczać się będzie na same pola. Jeżelibyśmy najstaranniej pola oplewiali, chwasty znowu będą, a to dla tego, że brzegi pól, szczególnie nasypy z rowów przydrożnych, są stanowiskami, na których chwasty polne znajdują nietylko stanowisko podobne do roli spulchnianej uprawą, ale oprócz tego stanowisko swobodne, gdzie rozkrzewione kwitną i owocują obficiej niżeli wśród roślin uprawianych. Ztąd rozsiewają się na sąsiednie zagony, gdzie je rolnik zwalcza wprawdzie, ale czasowo, bo z brzegów rozsieją się ponownie. Walka jest więc ciągła, pożerająca wielką ilość pracy. Zadanie ułatwiłoby się nadzwyczajnie, gdyby oprócz pól także ich brzegi przy plewieniach uwzględniano, nie mówię, żeby koniecznie chwasty tu rozsiedlone wyrywano, ale możnaby je starannie kosić. żeby niedopuszczać do owocowania, co gdyby systematycznie przeprowadzono wiele chwastów możeby albo całkowicie z pól ustąpiło albo ilość ich ograniczyłaby się na rzadkie okazy, z którymi walka nie wymagałaby żadnych wysileń.

Bieżące wiadomości.

Rada bobreckiego Oddziału g. T. g., uwzględniając za korzystne sprawozdania o stanie zasiewów ozimych, ogłaszane w czasopismach ekonomicznych na podstawie sprawozdań urzędowych, powzięła myśl ściślejszego zbadania rzeczywistego stanu tychże i w tym celu rozesłała do Rad oddziałowych i obszarów dworskich kwestyonarz, obejmujący wykaz nietylko obszaru obsianego ale i spodziewane plony pszenicy, żyta i rzepaku tak na obszarach dworskich jak gminnych, z prośbą o nadsyłanie takowego Radzie oddziału bobreckiego. Motywowanie tego kroku jest następujące:

„Tak ze sprawozdań W. Ministerstwa rolnictwa jak i innych korespondencyi do pism ekonomicznych, o stanie zasiewów ozimych, należałoby wnosić, że w kraju naszym żyta tylko miejscami złe, rokują przeciętny zbiór średni, rzepaki plon średni, a pszenica ma być wszędzie bardzo piękna.

Mylne to a może tendencyjne przedstawienie, pociągnie za sobą obok klęski nieurodzaju i obniżenie cen produktów rolnych — a może bardzo łatwo wpłynąć niekorzystnie na wymiar podatku dochodowego na rok 1880/81.

Rada oddziału bobreckiego c. k. Tow. gosp. galic pragnie w porozumieniu z innymi Oddziałami udowodnić statystycznemi datami, że dotychczasowe sprawozdania co do zasiewów ozimych w Galicyi nie zgadzają się z rzeczywistością. Stan obecny zasiewów każe się spodziewać klęski w ogóle, a tylko w niektórych okolicach wyjątkowo miernego zbioru.

Wykazy takie oparte na prawdziwych danych, mogą posłużyć jako cenne wskazówki dla władz autonomicznych, Towarzystw gospodarskich i dla naszej reprezentacyi w Radzie Państwa — a użyte właściwie, mogą zapobiedz niejednemu złemu.“

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.